

GAZETA LUBELSKA

Rok II

NIEZALEŻNE PISMO DEMOKRATYCZNE

Nr 9

O. Z. N. — końcowym etapem w procesie stworzenia światowej org. dla utrzymania międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa

LONDYN, PAP. Sprawozdawca dyplomatyczny agencji Reutera podaje: „Generalne Zgromadzenie Organizacji Narodów Zjednoczonych, które zbierze się w Londynie w nadchodzący czwartek, jest końcowym etapem w procesie tworzenia światowej organizacji dla utrzymania międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa. Organizacja ta była zapoczątkowana w październiku 1943 r., gdy 4 mocarstwa, biorąc udział w konferencji moskiewskiej (Stany Zjednoczone, Związek Radziecki, Wielka Brytania i Chiny), postanowiły utworzyć tego rodzaju organizację w czasie możliwie najkrótszym. Pewne kroki w tej sprawie podjęto w Dumbarton Oaks. Zostały one uzupełnione później na konferencji krymskiej w lutym 1945 r. przez osiągnięcie porozumienia w sprawie głosowania w Radzie Bezpieczeństwa. Na konferencji w San Francisco został opracowany Statut Narodów Zjednoczonych i podpisany w dniu 26 czerwca. Ostatnio w Londynie Komisja Przygotowawcza, w skład której weszli delegaci wszystkich 51 narodów zjednoczonych, powzięła ostateczną decyzję zwolnienia Zgromadzenia i powołania komisji.

Zgromadzenie Generalne zajmie się 21 punktami porządku obrad, opracowanego przez Komisję Przygotowawczą. Poza tym otrzyma ono sprawozdanie 8 komitetów technicznych, powołanych przez Komisję Przygotowawczą celem podziału czynności Narodów Zjednoczonych.

Porządek obrad przewiduje wybór przewodniczącego, przyjęcie tymczasowych przepisów procedury, utworzenie komisji, wybór wiceprzewodniczącego, wybór członków niestających Rady Bezpieczeństwa, wybór członków rady spraw gospodarczych i społecznych, dyskusję w sprawie przyjęcia nowych członków do Organizacji Narodów Zjednoczonych, wyznaczenie generalnego sekretarza, organizację stałego sekretariatu i wybór miejsc dla stałej siedziby Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Te kwestie organizacyjne wypełnią program prac pierwszej sesji. Lecz Zgromadzenie będzie musiało w czasie sesji inauguracyjnej zająć się również pewnymi innymi sprawami międzynarodowymi.

W punkcie 17 tymczasowego porządku obrad umieszczona jest dyskusja nad „sprawami bardzo ważnymi i pilnymi, takimi z problemem uchodźców”. Decyzja przedstawienia sprawy uchodźców i osób wysiedlonych Zgromadzeniu, jak również radzie spraw gospodarczych i społecznych, została powzięta przez odnośny komitet techniczny Komisji Przygotowawczej. Nie jeszcze innych tego rodzaju spraw zostanie przedstawionych — nie wiadomo, gdyż są one przedmiotem rozważań.

Propozycja utworzenia komisji dla kontroli energii atomowej i innych środków niszczycielskich przybrała kształt

Bardossy skazany na śmierć

BUDAPESZT (BBC). Były premier rządu węgierskiego Bardossy współpracujący z Niemcami, został skazany wyrokiem sądu ludowego na karę śmierci. Bardossy oskarżony był o wciągnięcie Węgier do wojny.

realne w związku z porozumieniem, osiągniętym w Moskwie.

Rząd syryjski postanowił przedstawić Zgromadzeniu swe zastrzeżenia wobec ostatecznego porozumienia brytyjsko-francuskiego, dotyczącego wycofania wojsk z Lewantu. Innymi ważnymi kwestiami, którymi będzie musiało się zająć Zgromadzenie, są m. in. sprawa Persji, kryzys w Palestynie i konflikt na Jawie. Wielka Brytania powzięła w ostatniej chwili decyzję umieszczenia na porządku obrad rezolucji w sprawie udzielenia większego poparcia UNRRA przez członków Organizacji Narodów Zjednoczonych.

W pierwszej sesji Generalnego Zgromadzenia weźmie udział dwóch premierów (Nowej Zelandii i Wielkiej Brytanii) i wielu ministrów spraw zagranicznych. Obsadzenie stanowiska generalnego sekretarza Organizacji Narodów Zjednoczonych — jest ważną sprawą, która musi być rozstrzygnięta. Kandydat na to stanowisko musi być wybrany spośród kandyda-

tów przedstawionych przez Radę Bezpieczeństwa większością przynajmniej 2/3 głosów. Jednym z kandydatów, którego nazwisko stale powtarza się w Londynie w związku z tym urzędem, jest obecny ambasador Kanady w Waszyngtonie Lester Pearson.

Polityczne znaczenie zgromadzenia Organizacji Narodów Zjednoczonych będzie jeszcze większe na skutek obecności w Londynie członków konferencji ministrów spraw zagranicznych w Moskwie, którzy opracują projekty traktatów pokojowych w duchu umowy moskiewskiej.

W porównaniu z dawną Ligą Narodów, Organizacja Narodów Zjednoczonych ma znaczną przewagę organizacyjną: 1) Posiada ona międzynarodową siłę zbrojną, która przyczyniła się do poszanowania jej postanowień, 2) w skład jej członków wchodzi przedstawiciele Ameryki i Związku Radzieckiego, których brak w dawnej Lidze Narodów przyczynił się w znacznej mierze do jej bezsilności i upadku.

Pierwszy transport żołnierzy polskich z Anglii przybył do Polski

GDĄSK (PAP). Dnia 5 stycznia r. na pokładzie angielskiego statku „Banfora” przybył do Gdańska pierwszy transport żołnierzy polskich z Anglii. Przybyło 2 tysiące żołnierzy, w tym 48 marynarzy i 37 lotników.

Na powitanie powracających w nowym

porcie w Gdańsku zebrały się tłumy ludności z całego wybrzeża, przedstawiciele polskich sił zbrojnych, władz centralnych i wojewódzkich. W momencie przybycia statku do brzegu kompania honorowa sprezentowała broń, zaś orkiestra 16 Dywizji odegrała hymn narodowy.

Z Organizacji Narodów Zjednoczonych Delegacje przybywają do Londynu

LONDYN (BBC). — Do Londynu zjechały już prawie wszystkie delegacje na posiedzenie plenarne Organizacji Narodów Zjednoczonych, którego pierwsza sesja odbędzie się w czwartek.

W skład przybyłych delegacji reprezentujących 51 państw wchodzi 4-ch premierów i 15-tu ministrów spraw zagranicznych.

Poszczególne delegacje odbywają już posiedzenia w celu zapoznania się z materiałem obrad i uzgodnienia swoich stanowisk.

W dniu otwarcia plenarnej konferencji ukaże się wydrukowane sprawozdanie o przebiegu prac Komisji Przygotowawczej Organizacji Narodów Zjednoczonych. Dzisiaj około godziny 4 pp. oczekiwane jest przybycie ministra Byrnesa.

Jako jeden z ostatnich przybędzie zastępca komisarza spraw zagranicznych

Wyszyński, który do chwili obecnej bierze udział w pracach komisji doradczej trzech mocarstw w Bukareszcie.

Jednym z czołowych zadań posiedzenia Organizacji Narodów Zjednoczonych będzie powołanie do życia Komisji Kontroli Energii Atomowej.

Członkowie Kongresu amerykańskiego wyrazili obawę różnego interpretowania postanowień moskiewskich w tej sprawie.

Minister Byrnes przed odlotem z Waszyngtonu oświadczył, że Komisja Kontroli Energii Atomowej, nie będzie na razie włączona w sposób fabrykacji bomby, a zadaniem jej będzie tylko kontrola poczyniń i głos doradcy w tej sprawie.

Minister Byrnes zapewnił Kongres, że nie opuści Londynu dopóki kontrola energii atomowej nie stanie się faktem dokonanym.

Kto będzie gen. sekretarzem O.N.Z.

LONDYN, 7.I. — Na dzisiejszym posiedzeniu ONZ będzie omawiana sprawa przewodniczącego, generalnego sekretarza oraz innych niestających członków Rady Bezpieczeństwa. Na stanowisko sekretarza generalnego jest kilku kandydatów: Spaak — Belgia, Lee — Norwegia, Van Kieffens — Holandia, Jan Masaryk — Czechosłowacja oraz ambasador

Kanady i Waszyngtonu Pearson. Kandydaci na niestających członków Rady rekrutują się spośród delegatów Brazylii, którzy będą reprezentowali Amerykę Południową i delegatów Meksyku, którzy będą reprezentowali Amerykę Środkową. Egipt będzie reprezentował Bliski Wschód i Afrykę, a Kanada i Australia będą reprezentowały Daleki Wschód i Japonia.

WARSZAWA, PAP. Minister Spraw Zagranicznych Wincenty Rzymowski w obecności Ministra Zygmunta Modzelewskiego przyjął w dniu 7 bm. Posła Nadzwyczajnego i Ministra Pełnomocnego Stanów Zjednoczonych Meksyku Luciano Joublanc Rivas.

Minister Żeglugi i Handlu Zagranicznego Dr Stefan Jędrzychowski w obecności Naczelnika Wydziału amerykańskiego MSZ Sołnickiego przyjął przedstawicieli „American Relief for Poland” w osobach: wiceprezesa tej organizacji ks. biskupa Stefana Woźnickiego, drugiego wiceprezesa Kazimierza Midowicza, sekretarza Henryka Osłińskiego i skarbnika Jana Olejniczaka.

W Warszawie delegacja udała się na wybrzeże celem nacznego przekonania się o postępie prac w portach polskich, ponieważ delegacja zamierza wysłać w przyszłości dary swej organizacji drogą morską do Polski.

Specjalna delegacja z Ministerstwa Obrony Narodowej wraz z przedstawicielami PUR-u weszła na statek, gdzie odbyło się pierwsze powitanie. Po zejściu na ląd, przybyli do kraju żołnierze wraz z witającymi ich, udali się do koszar 60 pułku piechoty we Wrzeszczu, gdzie nastąpiła dalsza część powitalnych uroczystości.

Na udekorowanym placu koszar powitał żołnierzy II wiceminister Obrony Narodowej gen. dyw. Strażewski; płk. Kusko odczytał specjalny rozkaz naczelnego dowódcy do powracających z Anglii żołnierzy.

Generalny konsul brytyjski podziękował żołnierzom polskim za ich usługi oddane Anglii w czasie wojny. Życzył im pomyślności w pracy dla Ojczyzny, o którą z takim bohaterstwem walczyli na ziemiach Anglii. Po przemówieniu konsula orkiestra odegrała narodowy hymn angielski.

Na zakończenie naczelnym komendantem transportu płk. lotnictwa Pociąg w imieniu przybyłych do kraju żołnierzy złożył ślubowanie wierności dla demokratycznej Polski. Po zakończeniu oficjalnej uroczystości tłumy ludności otoczyły wojsko i nastąpiły powitania, podczas których wielu żołnierzy spotkało po 6 latach tułaczki na obczyźnie swoich najbliższych. Przybyli żołnierze zostali zainstalowani w koszarach wojskowych we Wrzeszczu i Oliwie k/Gdańska.

Następny transport żołnierzy polskich z Anglii przybędzie do Polski w drugiej połowie bieżącego miesiąca.

Pełnomocnik Bulgarii u min. Jędrzychowskiego

Minister Żeglugi i Handlu Zagranicznego Dr Stefan Jędrzychowski przyjął w dniu 7 bm. Posła Nadzwyczajnego i Ministra Pełnomocnego Bulgarii Dr Pawła Tagaroffa w towarzystwie sekretarza poselstwa Jechu Obboffa.

Z procesu w Norymberdze

Bardziej niebezpieczny niż sam Hitler główny przestępca Goering

NORYMBERGA, 8.I. (Obsł. wł.). — W dzisiejszym dniu procesu prok. Wheller mówił o prześladowaniu kościołów na terenach okupowanych. Wheller przedstawił pisemne zeznanie biskupa Innsbruku, Pawła Buscha, który stwierdza, że natychmiast po „Anschlussie“ hitlerowcy w Austrii zakazali wydawania oświadczeń kościelnych, zamknęli seminaria duchowne, rozwiązując jednocześnie wszystkie katolickie i protestanckie organizacje kościelne.

Wobec reakcji kościoła przeciw prześladowaniom, aresztowano około 1/5 wszystkich księży austriackich. Wheller oświadczył, że Baldur von Schirach jako „gauleiter“ Wsiednia był odpowiedzialnym za prześladowania religijne w Austrii.

Następnie prokurator przedstawił wyjątki z oficjalnego sprawozdania rządu czechosłowackiego, stwierdzające nieludzkie traktowanie księży katolickich przez władze hitlerowskie. 478 księży wtrącono do obozów koncentracyjnych w charakterze zakładników. Rozwiązano zakony, zniesiono naukę religii w szkołach, zakazano wydawania miesięcznych publikacji katolickich, zarządzono konfiskatę własności kościelnych. Wreszcie wydano zakaz działania narodowego kościoła czeskiego oraz nakazano całkowitą konfiskatę jego mienia.

Wheller omówił historię prześladowań religijnych w Polsce. W „Wartegau“ z 5-ciu biskupów pozostał tylko jeden i to internowany. Jedynie kilku księżom z liczby 2 tys. pozwolono pozostać w tej części Polski, kilkunastu zostało rozstrzelanych, kilkuset uwięzionych lub użytych do ciężkiej pracy fizycznej. Wiele kościołów zostało zamkniętych lub przeznaczonych na inne cele. Prokurator przedstawił oficjalne oskarżenie Rządu Polskiego, wymierzone przeciwko Frankowi, a stwierdzające, że do stycznia 1941 r. zostało zabitych około 700 księży. 3 tys. duchownych znajdowało się w więzieniach i obozach koncentracyjnych. Dowody stwierdzają winę oskarżonych ponad wszelką wątpliwość.

Po przerwie tiner. prokurator Albrecht omówił działalność poszczególnych oskarżonych. W sprawie Speera Albrecht ujawnił, że odkryto ostatnio nowy dokument dotyczący b. ministra zbrojeń, stwierdzający przynależność Speera do SS i SA, oraz mianowanie go członkiem sztabu Himmlera.

Określiwszy Kaltenbrunnera jako „zdrajcę austriackiego“ Albrecht oświadczył, że przeciwko niemu nie potrzeba żadnych dowodów.

Wreszcie Albrecht zajął się głównym przestępcą Goeringiem.

Oskarżony nie poruszył się, gdy prokurator nazwał go „bardziej niebezpiecznym, niż sam Hitler“. Goering był najbardziej przydatny w wypadkach, gdy chodziło o zamydlenie oczu obcym me-

żom stanu, co do prawdziwych zamiarów hitlerowskich.

Jego postępowanie przeciw rządowi Pappena i Brauninga świadczy o tym, że gotów był na wszystko. Gdy hitlerowcy objęli władzę, Goering był wtedy min. spraw wewnętrznych i premierem Prus. Używał on policji pruskiej przy likwidowaniu antyhitlerowskiej działalności.

Już 27 maja 1936 roku Goering oświadczył kolegom, że wszystkie zarządzenia i kroki trzeba rozpatrywać z punktu widzenia możliwości rozpoczęcia wojny.

2 grudnia 1936 roku omawiając reakcję świata na lądowanie wojsk niemieckich w Hiszpanii, Goering oświadczył że świat zareagował b. poważnie. Goering zażądał wówczas, by Rzesza była gotowa każdej chwili do wojny.

Salbrech oświadczył, że Goering był kamieniem węgielnym na drodze Hitlera do władzy, ponieważ właśnie on, jako przewodniczący Reichstagu, przeforszo-

wał w marcu 1933 roku ustawę o przekazaniu władzy partii hitlerowskiej. W lutym tegoż roku Goering wydał rozkaz do policji pruskiej udzielania wszelkiego możliwego poparcia oddziałom SS i SA w likwidowaniu przeciwników politycznych. W lecie 1933 r. Goering stworzył gestapo i system obozów koncentracyjnych, które, jak rozkazał, miały być użyte „bezlitośnie przeciwko wrogom państwa“.

Były marsz. Rzeszy całkowicie popierał nielegalny rozwój Luftwaffy, tworzył „radę obrony Rzeszy“ i wydał szereg rozkazów — zarządzeń, których celem było przygotowanie Hitlera do wojny.

„Władza Goeringa — mówił dalej prokurator — osiągnęła punkt kulminacyjny w chwili, gdy Hitler mianował go generałem i pełnomocnikiem planu 4-letniego — planu wojny, któremu wszystko inne miało się podporządkować“.

Rząd Jego Królewskiej Mości stwierdza

LONDYN, 8.I. (Obsł. wł.). Brytyjskie Min. Spraw Zagranicznych wydało oświadczenie dementujące enuncjacje amerykańskiej organizacji prasowej, która opublikowała wyjątki z dokumentu, jakoby przedstawionego Hitlerowi przez przyjaciela Rudolfa Hessa, dra Haushofera po odlocie Hessa do Anglii. Dokument ten zawiera podobno nazwiska pewnych brytyjskich mężów stanu, którzy jakoby mieli zamiar odpowiedzieć przychylnie na propozycje pokojowe Niemiec.

Oświadczenie brzmi:
„Rząd Jego Królewskiej Mości stwierdza kategorycznie, że żaden Anglik na

odpowiedzialnym stanowisku, nie podejmował się nawiązania pertraktacji z Niemcami ani w r. 1940, ani w innym czasie“.

Rozmowy szefów sztabów

LONDYN (BBC). Szefowie sztabów: Anglii, Francji, Ameryki, Rosji i Chin rozpoczynają w Londynie pracę nad organizacją międzynarodowej siły zbrojnej mającej być do dyspozycji Rady Bezpieczeństwa przy Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Przyjazd Posła Meksyku do Warszawy

WARSZAWA (PAP). — Do Warszawy przybył poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Stanów Zjednoczonych Meksyku, Luciano Joublane Rivas, powitany przez dyr. prof. dypl. MSZ Adama Gubrynowicza.

Nowomianowany poseł Meksyku w Warszawie jest zawodowym dyplomata; już przed wojną w latach 1933—1939 był chargé d'affaires Meksyku w Warszawie, od r. 1939 do kwietnia 1945 był chargé d'affaires Meksyku w Sztokholmie. Od kwietnia 1945 r. był posem nadzwyczajnym i ministrem pełnomocnym Stanów Zjednoczonych Meksyku w Lizbonie. W 1946 r. przeniesiony został na równorzędne stanowisko do Warszawy.

General de Gaulle na urlopie

PARYŻ, 8.I. ((Tass)). — Z Paryża donoszą, że w związku z wyjazdem na urlop gen. de Gaulle, funkcje przewodniczącego Rady Ministrów pełnić będzie minister bez teki Oriolle.

Straty brytyjskie w Indonezji

BATAWIA, 8.I. (Tass). Dowództwo wojsk brytyjskich na Jawie ogłosiło, że straty brytyjskie w Indiach holenderskich wyniosły od dnia 1-go stycznia 46 r. 1229 osób (206 zabitych, 906 rannych i 177 zaginionych).

Wykonywanie planu produkcji w przemyśle węglowym w grudniu ub. r.

KATOWICE, PAP. Spośród kopalń polskich, najlepsze rezultaty w wykonaniu planu produkcji w grudniu, osiągnęła kopalnia Gliwice — 157,6 proc. Dalej Mieszko — 147,7 proc., (Zjedn. Dolno-Sląskie) i kopalnia Saturna 145,6 proc., (Zjedn. Dąbrowskie). Najwięcej węgla wydobyły kopalnie: Siemianowice — 91.200 ton, (Zjedn. Chorzowskie); Janów — 89.800 ton (Zjednoczenie Katowickie); Zabrze-Wschód — 700 ton (Zjedn. Gliwickie).

Największym wzrostem wydobywania wyczuje się w grudniu kopalnia Gliwice — 6,9 proc. ednoczenie Dąbrowskie).

Należy zaznaczyć, że mimo niższego obrotu wydobywania węgla w grudniu, w

porównaniu do listopada, spowodu Hości przypadających w tym miesiącu świąt, 15 kopalń osiągnęło jednak wyższą produkcję, aniżeli w listopadzie.

Najwyższą wydajnością pracy w grudniu wykazała się załoga kopalniana Paweł (Zjedn. Rudzkie), osiągając przeciętną dzienną wydajność na jednego robotnika 1361 kg. Dalej idą z kolei załogi kopalń Prezydent 1315 kg (Zjednoczenie Chorzowskie), Andaluja 1310 kg (Zjednoczenie Bytomskie), załoga kopalni Rudyłtowy (Zjednoczenie Rybnickie) jest 34-tą szkołą, która przekroczyła w grudniu wydajność jednego tysiąca kg dziennie na członka załogi.

Co piszą inni

Historyczna ustawa Krajowej Rady Narodowej z dnia 8 bm. dotycząca upaństwowienia podstawowych gałęzi przemysłu, jest w dalszym ciągu tematem, któremu prasa krajowa poświęca wiele miejsca. „Życie Warszawy“ w art. pt.: „Wielkie przeobrażenia“ pisze:

„Hasło wielkich przeobrażeń gospodarczych, które rzucił po raz pierwszy Manifest z dnia 22 lipca 1944 r., a które otwierała Reforma Rolna i szereg innych doniosłych przemian socjalno-ekonomicznych, znalazło swój pełny wyraz w uchwalonej jednogłośnie przez KRN w dniu 3 stycznia rb. Ustawie o unarodowieniu podstawowych gałęzi przemysłu.“

Ustawą o unarodowieniu podstawowych gałęzi przemysłu rozpoczęliśmy nowy rok pracy dla Polski. W ramy prawne, jakie nakreśliła ta ustawa, musimy teraz włożyć życie, nadać im treść organizacyjną, treść pracy twórczej, wydatnej, produkcyjnej.

Osiągnięcie nasze na polu tej wielkiej reformy będzie dopiero wówczas pełne, sens tych przeobrażeń będzie wówczas całkowity, jeśli organizacja tych przedsiębiorstw, które znajdują się w dyspozycji państwa, ich funkcjonowanie i efekt ich gospodarki będzie zgodny z nakreślonymi planami w zakresie produkcji, kalkulacji, kosztów własnych, płac i cen oraz innych elementów podstawowych, wymaganych od dobrze funkcjonujących przedsiębiorstw, opartych na zdrowych zasadach gospodarczych.

Na dalszą drogę nie wolno nam powtarzać błędów i niedociągnięć, jakie wykazał szereg przedsiębiorstw działających w ramach Tymczasowego Zarządu Państwowego. Tym więcej, nie wolno nam powtarzać metod pracy przedsiębiorstw państwowych sprzed 1939 r. Te wielce kosztowne doświadczenia powinny stanowić przeszkodę przed niedoświadczeniem, biurokracją, rozrzutnością, brakiem planu i przewidywania, które to cechy były przed wojną synonimem funkcjonowania wielkości przedsiębiorstw państwowych.

Państwo w ramach centralnego planowania ustaliło ogólne zasady pracy dla unarodowionego przemysłu, dla poszczególnych jego gałęzi i ośrodków. To jednak nie wszystko. Aby przedsiębiorstwa te funkcjonowały pod każdym względem dobrze, o to zatroszczyć się muszą w równym stopniu tak ich kierownicy jak i robotnicy, rady zakładowe jak i personel biurowy, dyrektorzy i jednocześnie jak i wszystkie organy kontroli państwowej i społecznej.

Przedsiębiorstwo unarodowione, to dobro każdego z nas oddzielnie i wszystkich nas razem ujętych. Pracujemy więc na swoim dla siebie i dla swego Narodu. Mając świadomość tego, musimy pracować uczciwie, rzetelnie, wydajnie. To wszystko czego Państwo od nas wymaga. To wszystko co czas wielkich przeobrażeń żąda od nas“.

Akcja usprawnienia wysyłki węgla z Górnego Śląska

KATOWICE (PAP). W ramach akcji usprawnienia wysyłki węgla z terenu Górnego Śląska przeprowadzane są obecnie przez Dyrekcję Kolejową prace na linii

Wyjazd

Polskiej Misji Wojsk. do Berlina

WARSZAWA (PAP). W dniu 6 bm. wyjechała do Berlina stała Polska Misja Wojskowa przy Międzysojuszniczej Komisji Kontrolnej w Berlinie z płk. Jakubem Prawinem na czele. Odjeżdżających członków misji wojskowej zegnali w Warszawie dyrektor protokółu dyplomatycznego MSZ Adam Gubrynowicz i naczelnik Wydziału Zachodniego MSZ dr Tadeusz Chromecki.

Sankeje karne za handel artykułami UNRRA

WARSZAWA (PAP). Minister Agrowacji i Handlu z dnia 2.XI.1945 r. w sprawie zakazu handlu artykułami UNRRA, Sankeje te są przewidziane w art. 26 dekretu, który stanowi: „Kto wbrew zarządzeniu władzy lub uprawnionego organu wprowadza do wolnego obrotu handlowego towary, przeznaczone do planowego rozdziału między ludnością, podlega karze więzienia do lat 5-ciu lub aresztu“.

Gliwice — Karb, które zamierzają do uruchomienia tej linii po torze normalnym. Dzięki temu pociągi węglowe z kopalni Zjednoczenia Rybnickiego będą mogły przechodzić przez Gliwice z pominięciem węzłowej stacji Chebzie, co wybitnie korzystnie wpłynie na usprawnienie transportu.

Poza tym w dniu 5 bm. uzyskana została większa przelotność pociągów na odcinku Radzi — Brzeziny — Chorzów — Siemianowice przez zbudowanie spłotu torów przy uszkodzonym moście pod Chorzowem. Umożliwiło to również skierowanie większej ilości pociągów z Zagłębia węglowego przez Siemianowice z pominięciem stacji Chebzie, która dotychczas była przeciążona.

NASZA ANKIETA

Czy donoszenie o nadużyciach jest zasługą i obowiązkiem obywatelskim

Na to pytanie każdy uczciwy obywatel nie może inaczej odpowiedzieć jak tylko słowem „tak”. W dzisiejszych czasach każdy powinien uważać sobie za punkt honoru przyeznawienie się do wykrycia nieuczynnych sprawek nieuczciwych spekulantów, żerujących na krzywdzie narodu. Nie słuszne jest także kierowanie się ubożną myślą zejścia do roli donosiiciela. Donosiicielem jest ten, kto użytkuje swoje wiadomości na korzyść osób drugich. Natomiast w dzisiejszej Polsce Demokratycznej każdy obywatel powinien czuć się Jej gospodarzem i współwładztwem Jej majątku. Dlatego przyczyniając się do wykrycia nadużyć broni tylko swoich interesów, więc nie może tu być mowy o donosicielstwie. Pomijanie młodości takich sprawek, które z czasem stają się publiczną tajemnicą, stawia w niejasnym świetle organa kontrolne. Ciche szepty poza plecami nie dają rezultatu. Sprawa przedstawiona jasno i w czasie da pozytywny wynik. Uświadomić sobie trzeba fakt, że tylko w Polsce przedwojennej sztuczki te były praktykowane i aprobowane przez administrację sanacyjną. Dzisiaj musimy ras z tym skończyć. Wszelkie pozostałości i nalogi pseudowojskowe musimy raz na zawsze wytepić. Aby tego dotonać, niezbędna jest współpraca każdego obywatela. Uczciwy człowiek nie powinien służyć za prawar dla zgrań oszustów. Dlatego też pominięte wszelkie uszeregowane struktury stałmy do pracy z jasnym celem. Nie mogą mieć miejsca również względy czyste prywatne. Skończyły się czasy protekcji i patrzania przez palce na wyrosły „góry”. Dzisiaj każdy kto się przychyli do zlikwidowania pasożytów tym samym przykładem swoją rękę do wielkiego dzieła jakim jest odbudowa Wzrostowej Ojczyzny.

Muścisz Józef sierż.
I-go Komie. M. O.
w Lublinie.

Obywatelu Redaktorze!
Przezniosłem w „Gazecie Lubelskiej” ankietę „Czy donoszenie o nadużyciach jest zasługą i obowiązkiem obywatelskim” i chętnym zabrać głos w tej sprawie. Temem kierownikiem sklepu spółdzielczego Lubelskiej Spółdzielni Spożywców, w moim spółdzielczym prawie już od 20 lat.

Uważam, że donoszenie o nadużyciach jest bezwzględnie zasługą i obowiązkiem obywatelskim. Państwo nasze można porównać do wielkiej spółdzielni. Wszyscy obywatele są spółdzielcami, wkładają swoją pracę i czeplią wspólnie korzyści. W swojej pracy zawodowej spotykałem się z próbami nadużyć; czasem klient starał się na fałszowane kartki podjąć przydziałowe artykuły, czasem starał się płacić fałszywymi pieniędzmi. Muszę dobrze na wszystko uważać, bo rozumiem, że jeśli nie zauważę nadużycia i nie zareaguję na nie, to przyczynię się do straty spółdzielni. Będę sam pokrzywdzony, a wraz ze mną i moi koledzy, współdziałowcy. Tak samo

jest z państwem. Jest obywatel, spółdzielca wielkiej spółdzielni — Polska, będzie patrzył przez palce na nadużycie i oszustwa, to nasz kraj nie tylko sobie, ale całemu państwu, wobec tego jesteśmy raz stwierdzam, że donoszenie o nadużyciach i oszustwach jest bezwzględnie obowiązkiem obywatelskim. Ja sam nie będę się wahał i na pewno doniosę o naruszonym nadużyciu odpowiednim władzom. Uważam, że sprawa, poruszana przez „Gazetę Lubelską” jest tak ważna, że jaś najwłaściwiej osób powinno się wypowiedzieć.

Jan Gąska.

Mier. Stępcu nr 6 LBS.

Już ukazał się
I-szy Numer
CZASOPISMA DLA KOBIET
MODA i ŻYCIE
PRAKTYCZNE
Przegląd ostatnich nowości paryskich
w dziedzinie sukien,
plaszczów,
kostiumów,
kapeluszy,
fryzur i t. d.
oraz najnowsze prądy mody
samoistnie kształtującej się u nas
Cena numeru 20 zł.

W góry! Pobyt i powrót harcerzy Lubelskich z Zakopanego

Nawiązując do pięknych tradycji naszego harcerstwa znów urządził szereg wyjazdów zimowych w góry. Z Lublina wyjechało kilkudziesięciu harcerzy na oboz zimowy w piękną okolicę górską.

W zdrowym, czystym powietrzu w przebiegach górskiego słońca będą hartowały swoje młode ciała. Narty i saneczki dadzą naszym młodym harcerzom niewątpliwie dużo radości i okazji do rozwoju fizycznych sił i zręczności. Umiarkowane stosowane wykłady teoretyczne, pogłębiające nie ideologii ruchu harcerskiego dopełnią całości. Wieczornice i świetlice stworzą wiele okazji do zdrowej radości i wyzwalenia się młodzieńczej energii uczestników obozu.

Obok innych kształtujących okoliczności widzimy w organizowaniu obozów górskich przenośny wpływ przyrody na umiarkowanie harcerzy. Monumentalizm naszych gór, piękno wschodów i zachodów słońca, oślepiająca biel śnieżnych szczytów zostawia niewątpliwie niesatysfakcjonowane wspomnienia w duszach uczestników obozu.

W ślad za nimi powinny pójść inne organizacje młodzieżowe i postarać się o stworzenie dla swych członków kilkudniowego chociaż pobytu w górach. (Jd)

Sezon zimowy w górach ustalił się od kilku tygodni. Śnieg i mroźne upływa narodził.

Zakopane w styczniu ożywiło się. Liczne harcerzy i harcerek wzięło do ręki. Zakopane stało się harcerskim i młodzie.

Na ulicach miasta słychać radości i młodzieńczej śmiechu narodził się.

Miejsce Lubelskiej Spółdzielni Spożywców stało się już w górach; polski jej słońce, cudowne powietrze widać śnieg w góry.

Wszystcy swą siłę w góry na narty i saneczki. Śniegowe płatki będą. Jedni chcą słońce i śnieg, inni chcą oświetlenia i mroźności powietrza do śniegu.

Harcerze i harcarki z całym wyposażeniem wyruszyli do pracy w szczytach, śniegach i śniegach.

Wyjazd z Zakopanego nastąpił 3 stycznia 1946 r. rano o godz. 4.56, przyjeżdżając z Lublina nastąpił prawdopodobnie 11 stycznia. Powrót odbędzie się w najbliższych dniach, które mają być ograniczone.

„Róg”.

I ja jadę na Zachód...

III.

(LeBe) Można być gorącym zwolennikiem prywatnej inicjatywy, ba, nawet „Manchesterianem”, i przy tym przyznać, że na ziemiach zachodnich tylko solidarny, planowy wysiłek narodu, organizowany we wszystkich detalach przez państwo, może podjąć zagospodarowanie tych obszarów.

Reskursy prywatnej inicjatywy są jeszcze nader skromne, aby umożliwić kupcom inwestycje, zapewniające rentowność w sposób, który by nie był sprzecywny z tezą solidarnej, planowej gospodarki i repolonizowania ziem zachodnich.

Może mylą się, krytykując (w delikatny sposób, prawda?) kupiectwo „pionierskie”. Może ci, którzy rzucili się na sklepy i knajpy nie są kupcami z prawdziwego zdarzenia, lecz tylko szabrownikami w masce kupców.

Wyruszając w zagonie ekonomicznym, co się dzieje w takich Zielonych Górach, dojdziemy do następującej formuły: otwarcie sklepów, detalizacja w Zielonych i białych Górach nie wymagało żadnych inwestycji. Sklep był gotowy, szło pływająco i bez trudności. Wyszło z niego — początkowo — mieć mały kapitał obrotowy. A kapitał ten zdobyto najczęściej przez szaber. Sprawa

ta nie miała nic wspólnego z normalną kalkulacją i z normalną etyką kupiecką. Było to po prostu skorzystaniem z subwencji, gospodarką rabunkową.

Wbrew rzeczywistości, wbrew wymogom żelaznego prawa ekonomiki, wbrew racji stanu przeprowadzano ekonomiczną szalownicą, parazytarną, konsumpcyjną substancję na niekorzyść społeczeństwa, na niekorzyść odbudowy. Skutki są optyczne: knajpiarz i sklepikarz w próżnym lokalu, przed widmem bankructwa, nieświadomy zadań pioniera, nieświadomy roli prywatnego czynnika w rekonstrukcji polskości na ziemiach odzyskanych, stara się jak najprędzej, najkorzystniej wybrnąć z impasu. Wysyła to, co się zostało, w paczkach 20- to kilogramowych do rodzinnego ośrodka prywatnej inicjatywy i prywatnego szabru w Poznaniu. Nie widzi on, że obok niego rozwija się praca. Praca robotnika, praca wysiłnika narodu, prawdziwego pioniera, praca Polaka.

Miasteczko posiada fabryki włókiennicze. Część sprzętu zdewastowana. Brak fachowców, brak transportu, brak żywności dla pracowników. Ale ekipa, która przybyła z Łodzi, z Warszawy, Bielska nie uznaje żadnych trudności.

Robotnicy nie otrzymali od szabru tygodni przydziałów, ale dyrekcja za-

du zaopatruje stołówki w naturalia, zdobyte wysiłkiem i dobrą wolą. Nie ma fachowców, ale dyrekcja znalazła jakiegoś starego włókniarza, który naucza młodych rozentuzjanzmowanych robotników. Nie ma urządzeń w komplecie, ale ślusarze i mechanicy z Warszawy i Łodzi, pełni samozaparcia i sumiennoci, „kombinują” z trzech kawałków starego żelaza jakąś brakującą część.

Obywatel, który chodzi po knajpach i powtarza na ucho swojemu najserdeczniejszemu przyjacielowi wiadomości poufne, nie zdaje sobie sprawy z tego, co ślusarz warszawski, co robotnik włókienniczy dla nas wszystkich robią.

I nie wie on, że dookoła takich Zielonych Gór osiedlono dotychczas 20.827 Polaków na 4.250 gospodarstwach, że ci osadnicy walczą z trudnościami dla gospodarstwa elementarnymi, z brakiem siły pociągowej, z brakiem inwentarza żywego, i że rząd czyni wszystko, aby im pomóc: kartoflami i chlebem dla przeżycia, słusznym dla zasiewu, traktorami do orki. Osadnicy zasiedli dotychczas w tym powiecie 4.400 ha osiminy: pszenicy 606 ha, żyta 3.800 ha. Państwo dało osadnikom tego powiatu 2 tys. krów, 120 koni, 1240 kóz, 450 świń. A prywatna inicjatywa stara się w knajpach zielonogórskich sprzedawać monopolistycznie za ceny nie-monopolowe 1.800 rodzin osadniczych nie posiada koni, 1000 rodzin osad-

nicznych nie posiada krów, 2.000 rodzin nie posiada świń, a poznańscy kupcy sprzedają w sklepach zielonogórskich poniemieckie proszki do prania.

Fabryki włókiennicze, fabryka wagonów i mostów walczą z trudnościami aprowizacyjnymi. Zaopatruje robotników stołówka, 3 dania dziennie — produktami wolnego rynku. A pan Stanisław W. zrehabilitowany dokumentalnie, wysyła codziennie 20-kilogramową paczkę na adres swojej żony Friki W., Poznań, ulica taka i taka, numer taki i taki.

9 tys. przesiedleńców z Wileńszczyzny, Wołynia, Stanisławowskiego, Tarnopolskiego, Polania, Warszawy, Krakowa i Kielec oczekuje na pomoc rządową. Związki zawodowe pracują dalej i nędy, aby z jakiegoś Jasia lub Stasia zrobić fachowca włókienniczy, a dwóch innych Jasów i Stasów przesunąć między naszymi odzyskanymi miasteczkami z Warszawy lub Lublina z polnymi walizkami i plecakami, aby samemu poniemiecku spuszczając na polską walizkę, szepczą oni sobie na ucho, że wszystko, co się tutaj dzieje, nie ma żadnego sensu, bo Anglia, proszę pana, bo międzynarodowy, pan rozumie, rozwój nie do paści...

W drodze powrotnej, było to w Łodzi, kupiłem za 4 zł piśmo, które wychwalał 16-letni chłopiec. Czytałem tam, że prywatnej inicjatywie udało się krzywdzić.

Rozkaz Naczelnego Dowódcy Wojska Polskiego

do żołnierzy polskich powracających z Anglii

WARSZAWA (PAP). Naczelnym Dowódcą W. P. Marszałek Polski Michał Żymierski wydał do żołnierzy polskich, powracających z Anglii rozkaz następującej treści.

ZOŁNIERZE POWRACAJĄCY Z ANGLII DO OJCZYZNY!

W imieniu Rządu Jedności Narodowej i Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego witam Was serdecznie wraz z całym narodem, na wolnej ziemi ojczystej. Witam Was nad polskim Bałtykiem, na naszej nowej wielkiej granicy morskiej, wolnej na zawsze od germanizacji przemocy.

Gdy w pamiętnym tragicznym roku 1939 zmuszani byliście opuszczać Polskę, wzięliście jak płonący dom naszej Ojczyzny, szeptaliście jak modłowiacy i katowanych rodaków. Nie wiedzieliście wówczas, czy danyam Wam jeszcze będzie kiedykolwiek po tak okrutnej tragedii narodowej ujrzeć znów wolną ziemię rodzinną i zasiąść w gronie swych najbliższych, chociaż wierzycie mocno, że wybijcie godzina wolności i powrotu. I oto teraz ten upragniony czas nadziei dla Was, żołnierze - tułacze. Nie daremna było braterstwo i poświęcenie naszego wielkiego narodu. Zastajecie dzisiaj Polskę nie tylko wolną i niepodległą, ale obywatą chwałą całkowitego rozgromu niemieckiego.

Dużo się w Polsce zmieniło. Gdańsk, w którym witały Was, jest już polski na zawsze. Polska jest Odra i Nissa. Chłopi dostali ziemię, robotnicy fabryki, lud polski zaczął gospodarzyć w państwie. I chociaż dużo jest jeszcze biedy i niedostatków i nie wszystkie lzy polskiej niedoli otarte, to jednak nigdy nie byliśmy silniejsi i pewniejsi przyszłego rozwoju i szczęścia narodowego, jak właśnie dzisiaj. Wraz z kadydnicami niewolnictwa szlachy na zawsze rządy mające - wladose - reakcyjne, które ciążyły dawniej na ugiętych karkach polskiej.

Powrót Was do kraju zawdzięczacie zwycięstwu demokracji polskiej i Wojska polskiego w kraju, Kinajowej Radzie Narodowej i Rządowi Jedności Narodowej, zawdzięczacie sojusznikom z Narodem Radzieckim, dziełom którym jesteście wolni i niepodlegli. Wróćcie z Wysp Brytyjskich, których broniliście mężnie i godnie naszymi bractwami. Naród polski jest dumny z tego, żeście w najtragiczniejszych dni Anglii chwila bronili ją ofiarne i skutecznie. Udowodniście światu, że nie może być małym narodem, który broń wielkie narodził. Jednak zasługi Wasze oceniam potrafi tylko Wasza Ojczyzna! Bawiam Was tak samo, jak żołnierzy II korpusu z Włoch wysłano jako zdemobilizowanych repatriantów wojskowych, podczas gdy ci, co walczali u boku ZSRR i Francji powrócili z rozwiniętymi sztandarami, w zwartych oddziałach z potężnym sprzętem bojowym.

Wasi bracia, którzy zostali jeszcze za granicą, podlegli wbrew woli narodu polskiemu obcemu dowództwu, terroryzowani i bałamućeni przez sanacyjnych generałów, wróć także do Ojczyzny, gdyż prawda o Polsce zwycięży nad kłamstwami Raczkiwiczów i Andersów.

Wróć bez żadnych namów wszyscy ci, którzy czują się Polakami. A o innych troszczyć się nie będziemy.

Minister Świątkowski u Marszałka Rokossowskiego

WARSZAWA, 7.I. W okresie świątecznym prezes Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej minister H. Świątkowski wraz z delegacją przedstawicieli Towarzystwa złożył wizytę marszałkowi Rokossowskiemu.

W atmosferze szczerzej serdeczności omówiono szereg problemów dotyczących pogłębienia przyjaźni między obupobratymymi narodami, której nieustrasznym orędownikiem na terenie Armii Ozerwonej i Związku Radzieckiego jest Marszałek Rokossowski, wypróbowany przyjaciel Polski.

Wierzę, że potraficie w odbudowie Polski i umocnieniu Jej Sił Zbrojnych dokonać jeszcze wspanialszych czynów, niż te, które okryły Was nieprzemijającą sławą w bitwach na obczyźnie.

W związku z Waszym powrotem rozkazuje:

1) Przedstawić do odznaczeń wszystkich zasłużonych w bojach oraz organizowaniu powrotu do kraju.

2) Podlegających demobilizacji w myśl Dekretu Rządowego — zdemobilizować, zaopatrzyć we wszystkie potrzebne dokumenty i uprawnienia, przysługujące zdemobilizowanym z wojska polskiego, a w szczególności stoczyć opieką rodziny, dać pierwszeństwo na osadnictwo wojskowe, lub w razie potrzeby pierwszeństwo w repatriacji rodzin do Polski.

3) Niepodlegającym demobilizacji udziału w wojnie w wojennych wyposazeniach.

W imieniu Rządu i Naczelnego Dowództwa dziękuję Wam żołnierze za Waszą krew, przelaną na obczyźnie, za Waszą trudność i znoje, za pomnożenie chwały oręża polskiego na świecie. Tych zasług Polska Wam nigdy nie zapomni.

Niech żyje Niepodległa, Demokratyczna, Suwerenna Polska!

Naczelnym Dowódcą W. P.

Michał Żymierski
Marszałek Polski.

2-ca Naczeln. Dowód. W. P.
do spraw polsk.-wych.

1. Wiceadm. Obrony Narodowej
Marian Spychalski
Gen. Dywizji.

Pokój Wersalski

VII.

Plenum Konferencji Pokojowej, po zatwierdzeniu regulaminu, obrało na przewodniczącego Clemenceau, zaś na wiceprzewodniczących: Lansinga, Lloyd Georgea, Orlando i Sajondzi. Przez cztery dni prowadzone były niekończące się dysputy w Radzie Dziesięciu. Wilson twierdził, że ustawa Ligi Narodów i umowa pokojowa powinny tworzyć jedną nierozdzieloną całość, obowiązującą wszystkich. Lloyd George zgadzał się jedynie na włączenie ustawy Ligi Narodów do tekstu umowy pokojowej. Francuzi proponowali nie wiązać Ligi Narodów z umową pokojową. W propozycji angielskiej — w formie zamaskowanej, we francuskiej, jawnej, Liga Narodów, tak lub inaczej, oddzielała się od umowy pokojowej. Wreszcie postanowiono przekazać sprawę Ligi Narodów specjalnej komisji, przez co dyplomaci Francji i Anglii mieli nadzieję usunąć tę sprawę na długo z porządku dziennego obrad. Poza tym nienaturalnie rozbudowano tę komisję, włączając w nią przedstawicieli drobnych narodów. Naprawdę Wilson żądał stworzenia komisji w składzie bardziej ograniczonym. Lloyd George odpowiedział: jeżeli Liga Narodów ma stać się obrońcą małych narodów, należy dopuścić je do komisji. Wilson rozumiał, że chodzi tu o utrudnienie prac komisji i ze swej strony zrobił również posunięcia dyplomatyczne, ogłaszając, że będzie przewodniczącym tej komisji. Została ona nazwana Komisją Hotelu Crillon.

25 stycznia na plenum Wilson wyłożył swoją tezę: Liga Narodów powinna być częścią integralną umowy pokojo-

wej. Konferencja przyjęła wniosek Wilsona i prezydent zagłębił się w pracę Hotelu Crillon.

Odsunąwszy od siebie na czas pewien zagadnienie Ligi Narodów, uczestnicy konferencji przeszli do innych spraw, a więc przede wszystkim do sprawy kolonii, odebranych od Niemców, co było wnioskiem Lloyd George'a.

Bomblia brytyjskie żądały natychmiastowego podziału kolonii. Przedstawiciel Nowej Zelandii, deklarując entuzjastyczny zachwyt dla Ligi Narodów, proponował jednakże, żeby nie obciążać jej zbyt dużą pracą, zajęć się przede wszystkim podziałem kolonii, pozostawiając reakcję decyzji Ligi Narodów.

Japonia jeszcze dnia poprzedniego w przedwstępnych rozmowach wyraziła zgodę na zajęcie się sprawami kolonii. Włoski premier nie sprzeciwił się również. Lloyd George mógł spodziewać się poparcia jego wniosku.

A jednak omylił się. Sprawa kolonialna okazała się bynajmniej nie łatwa. Wszyscy zgodzili się, że kolonii nie należy oddawać Niemcom. Ale co z nimi zrobić? Tu zdania podzieliły się. Każde z mocarstw wysunęło swoje oddawane przemyślane pretensje. Francja żądała podziału Togo i Kamerunu Japonia domagała się półwyspu Szan-Duń, oraz niemieckich wysp na Oceanie Spokojnym; Włochy wysunęły swoje zainteresowania kolonialne; Francuzi dali do zrozumienia, że umowy zawarte jeszcze podczas wojny już zdecydowały szereg kwestii. Wszyscy zgodzili się, że pomiędzy mocarstwami istnieją tajne umowy, dotychczas starannie ukrywane.

Liga Narodów nie miała tu nic do po-

Rejestracja przedwojennych, książeczek oszczędnościowych, P.K.O.

Mimo upływu kilku miesięcy, jeszcze wielu przedwojennych klientów PKO nie zgłosiło do Rejestracji posiadanych książeczek oszczędnościowych, rachunków oszczędnościowych i polis ubezpieczeniowych PKO.

Cheąc zatem umożliwić tym klientom dokonanie zgłoszeń, PKO przedłuża termin przeprowadzanej rejestracji książeczek oszczędnościowych i kont czekowych do dnia 31 marca 1946 r.

Nadmieniamy, że rejestracja umów o ubezpieczenie na życie (polis) trwa dalej aż do odwołania, nieograniczona terminem.

Wszyscy przedwojenni klienci PKO, powinni w swoim interesie, zgłosić jak najrychlej swoje pretensje.

Zgłoszenia do rejestracji przyjmują Oddziały PKO w Bydgoszczy, Gdyni z ekspozyturą w Gdańsku, Katowicach, Krakowie, Lublinie, Łodzi, Poznaniu, Szczecinie, Warszawie z ekspozyturą na Przedzie, oraz w Wrocławiu.

Można zgłoszenia dokonać również pisemnie pod adresem Wzajemnych Oddziałów PKO lub jej Centrali, która znajduje się obecnie w Krakowie, przy ul. św. Tomasia 1 — 48.

Zbrodnia N. S. Z. w Krasnymstawie

KRASNYSTAW (PAP). Powiatowe miasto w województwie lubelskim, Krasnymstaw, stało się miejscem wstrząsającej zbrodni, dokonanej na spokojnej koczowniczości miasta.

W nocy z dnia 5 na 6 stycznia br. do sali magistrackiej, w której odbywała się zabawa taneczna urządzone przez PCK, zostały rzucone przez nieznanych sprawców 2 granaty ręczne, z których jeden eksplodował, zabijając trzy osoby, raniąc jednocześnie ponad 30 osób.

Zabawa, której dochód przeznaczony był na cele PCK, zgromadziła przedstawicieli całego społeczeństwa, bez względu na ich zapatrywania polityczne oraz większą ilość młodzieży, spędzającej ferie świąteczne w Krasnymstawie. Na zabawie m. in. był obecny pełnomocnik PCK na powiat Krasnymstaw, ksiądz A. Miszczyk.

Granaty zostały rzucone z wysuniętego skrzydła gmachu w chwili największego ożywienia w czasie tańców.

Zostały zabite trzy osoby: Maria Bobłówna — lat 18, Michałowska Longina i

ppor. Wojsk Polskich Bera. 11 osób waloczyło się śmiercią, a ponad 30 jest ciężko rannych. W liczbie ciężko rannych znajdują się: Julia Banaszkiewiczowa, dyrektorka organizującej się w Krasnymstawie szkoły muzycznej oraz 19-letnia studentka śródmiasteczka Uniwersytetu Marii Curie - Skłodowskiej w Lublinie Michałska.

KRASNYSTAW (PAP). W parę godzin po zajściu na zabawie tanecznej i rozjaśnięciu się wieści o dokonanej zbrodni, przed gmachem magistratu zebrały się tłumy ludności na wieś protestacyjną przeciwko sprawcom mordu, posądzając wszelkie osoby zbrodni NSZ. Mówcy napiętnowali ostro zbrodnicze metody organizacji fałszywostwach. Przedstawiciele Milicji i Urzędu Bezpieczeństwa zwrócili się do całego społeczeństwa, by wzięło udział w akcji udaremniania dalszej działalności zbrodniarzem przez meldowanie wypadków posiadania broni i amunicji, znajdujących się w rękach osób nieuprawnionych.

Pamięć ofiar mordu uroczono minutowym milczeniem.

wiedzenia. Dla Wilsona Liga była jednak sprawą ambicji osobistej. Pracował on wiele nad stworzeniem jej ustawy i cały świat wiązał Ligę z jego imieniem. Świat zmęczony był wojną, wszystkie narody pragnęły pokoju, fala pacyfistyczna zalewała wszystko. O Lidze Narodów wydrukowano setki tysięcy książek. Elementy pacyfistyczne zasiewały iluzję pokojowe w najszerszych warstwach. W Lidze widziano jedyną gwarancję pokoju. Ustąpić w sprawie Ligi, oznaczało dla Wilsona utracenie całej aureoli. Ale chodziło również i o to, by przy pomocy Ligi Ameryka mogła otrzymać miliardy, które pożyczyla Europie. Liga miała się stać wykonawczynią wpływów Ameryki w Europie.

Sprawa kolonii została zahamowana, Wilson powstrzymał ją słowami „Świat powie, że wielkie mocarstwa napędziły roszczenia między sobą bezbronny świat, a później stworzyły Ligę Narodów”. Zaproponował on, by opiekę nad byłymi niemieckimi koloniami powierzyć produkującym narodom, pragnącym i wskutek swego geograficznego położenia mocnym włączyć na siebie tę odpowiedzialność. Opieka ta miała być wykonywana w imieniu Ligi Narodów, a trzymawczy od niej odpowiedzialni mandaty. Wszyscy uczestnicy Rady Dziesięciu wstąpili przeciwko zasadzie mandatowej. Lloyd George podtrzymał zdania angielskich dominów, żeby terytoria sąferie przez nie podczas wojny, zostały im przydzielone. Ponieważ prezydent był niewarunkowy, Anglii i Francji nie udało się, w razie przyjęcia zasady mandatowej, natychmiastowego podziału mandatów. Łoż Wilson i na to się nie zgodził przed wszystkim należało opracować i zatwierdzić ustawę Ligi Narodów.

Zaczęły się narady, odbywające się w atmosferze napięcia. Pomiedzy Wilsonem i pozostałymi uczestnikami miały miejsce ostre spory. Prasa podchwyciła te nieporozumienia. Zarzucano Wilsonowi, że sam nie wie, jak swe ideały wcielić ma w życie praktycznie. Prezydent żądał nałożenia kagańca gdańskie) prasie. Sytuacja stała się coraz bardziej napięta. Pojawily się pogłoski, że Wilson opuszcza konferencję. Dopiero co rozpoczęta, już pękła w szwach. Groźba odjazdu Wilsona zaniepokoiła wszystkich. Do tego nie wolno było dopuścić. Nie można przewidzieć jak długo potrwa skomplikowana procedura opracowania ustawy Ligi Narodów — zarzucał Lloyd George.

Wilson żądał na tę pracę 10 dni.

— Czy żądacie, panowie, w dziesięć dni? — zapytał Lloyd George.

— Tak, odpowiedział Wilson.

— Jeżeli tak, to poczekamy.

I wówczas na arenę wystąpił Clemenceau, który dotychczas w milczeniu obserwowwał walkę.

Inicjatorzy i uczestnicy mordów w Wierzechowinach przed sądem

W najbliższych dniach rozpocznie się w Lubelskim Sądzie Wojskowym publiczny proces przeciwko komendzie obżaru i okręgu lubelskiego, NSZ. Na ławie oskarżonych zasiadać będzie 22 mężczyzn i 1 kobieta. Do rozprawy powołano dwudziestu kilku świadków.

Sąd jest w posiadaniu szeregu dowodów rzeczowych, wykazujących niezbicie winę oskarżonych i demaskujących kulisy ich zbrodniczej działalności.

Zebrane dowody w postaci oryginalnych listów, rozkazów i innych dokumentów wykazują nie tylko naruszenie prawa karnego, ale i najogólniejszych pojęć i etyki i zasad praworządności.

Akta sprawy liczą 26 tomów, a sam akt oskarżenia zawiera 32 strony masywnego. Podsiadanych oskarżają podprokuratorzy Naczelnej Prokuratury Wojskowej, a bronić z urzędu będzie około 5 adwokatów lubelskich. Na rozprawie sądowej będzie obecny specjalnie delegowany rzeczoznawca do spraw NSZ.

W procesie zostanie ujawniona działalność band „Zemsty“, „Sokoła“, „Jaska“, „Romana“ i „Szarego“. Każde ich wystąpienie jest potwornym zgryztem w hamowaniu pokojowej pracy całego narodu w odbudowie odradzającego się państwa polskiego. Wyżej wymienione skoncentrowane bandy dokonały potwornych mordów na ludności wiejskiej w Wierzechowinach, zabijając setki kobiet, starców i dzieci, nawet 2 miesięcznych. Przy tym rabowano dobytek pomordowanych. Oddziały NSZ szczególnie krwawą działalność rozwinęły w okolicach Kielecczyny i Lubelszczyzny. Specjalne oddziały NSZ-tu tzw. bojówki PAS-u (pogotowie akcji specjalnej) zapisały się złą sławą w naszej pamięci swymi zbrodniczymi wyczynami. Bojówki PAS-u na rozkaz komendy organizowały napady na ludzi nie tylko zaangażowanych w pracę polityczną, ale i na chłopów, przyjmujących ziemię z reformy rolnej, na Żydów i funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej. Ich to dziełem był makabryczny mord dokonany we wrześniu na osobie por. Sławińskiego b. członka NSZ i jego żony z domu Brzozówny za to, że wstąpił do czynnej służby wojskowej.

Celem działalności PAS-u było zdobywanie pieniędzy mających uzupełnić fundusze nadsyłane z Londynu przez organizowanie rabunków mienia państwowego i obywatelskiego. M. in. tego rodzaju wyczynami było nałożenie kontrybucji 160 tys. złotych na ludność cywilną powiatu siedleckiego, która to su-

ma została zdefraudowana przez szefa organizacyjnego, ponieważ głównie dzielono je między siebie. Za napad w firmie „Jeleń“ jeden z oskarżonych otrzymał 10 tys. zł.

Perfidną działalność band demaskuje ich własne archiwum, które jest w posiadaniu Sądu. Jednym z kwiatków cynizmu i chęci wybicia się za wszelką cenę jest raport o mordach, dokonanych w Wierzechowinach, którym meldują swym władzom zwierzchnim o zabójstwie 400 osób. Jak nam wiadomo, specjalnie delegowana komisja, stwierdziła, iż zginęło tam 194 osoby.

Jak zeznał jeden z oskarżonych, pieniądze te szły częściowo tylko na cele

Z sali sądowej

Rozgrabili Majdanek

Od dwóch dni Sąd Grodzki w Lublinie rozpatruje sprawę 60-ciu osób oskarżonych o kradzież i paserstwo mienia państwowego Muzeum na Majdanku.

W pierwszym dniu procesu przewodniczący ustalił winę 10-ciu osób, skazując je na karę od 6—12 miesięcy i grzywny od 200—2.000 zł oraz konfiskatę nieprawnie nabytego mienia. Poniżej podajemy listę skazanych w pierwszym dniu rozprawy:

Skazany na karę: 1) Studziński Antoni — 6 mies. więzienia, 2) Klimkiewicz Kazimierz — 6 mies. więzienia i 500 zł. grzywny, 3) Rodak Marianna — 6 mies. więzienia i 1000 zł. grzywny, 4) Chyliński Stanisław i rok więzienia i 2000 zł. grzywny, 5) Goliań Edward 6 miesięcy więzienia i 500 zł. grzywny, 6) Goliań Stanisław 6 miesięcy więzienia i 200 zł. grzywny, 7) Kaczmar Magdalena 6 miesięcy więzienia i 1000 zł. grzywny, 8) Goliań Władysław 6 miesięcy więzienia i 200 zł. grzywny, 9) Wolibok Józef 6 miesięcy więzienia i 500 zł. grzywny, 10) Goliań Józef 6 miesięcy więzienia i 500 zł. grzywny.

Z naszej prowincji

Z życia cukrowni „Wozuczyn“

Dnia 27 grudnia r. ub. o godzinie 6 rano syrena fabryczna oznajmiła ludność okoliczną, że cukrownia rozpoczyna kampanię. Jest to druga z rzędu kampania po okupacji niemieckiej.

W lipcu 1944 r. — w czasie cofania się wojsk niemieckich, znenawidzony przez świat cały żołdak pruski wysadził w powiatrze główną maszynę, spalił magazyn cukrowy, pakownię cukru, rabując wielką ilość materiałów i narzędzi niezbędnych do normalnej pracy w Cukrowni.

Sytuacja była beznadziejna. Znaleźli się jednak ludzie, którym dobro i rozwój cukrownictwa leży na sercu, dowodem czego było powzięcie przez ówczesny Komitet fabryczny odnośnych uchwał zmierzających do odbudowy i uruchomienia tak ważnej placówki gospodarczej, jaką jest cukrownia.

Jak się dało zaobserwować, zdrowa myśl znalazła przychylny i radosny odbiór wśród szerszych mas pracowników. Za-

brano się szczerze do pracy. W ciągu paru tygodni wyszukano dwie maszyny w innych cukrowniach, zamontowano je i kampania odbyła się.

Wszelkie poczynania pracowników Cukrowni w owym czasie, bardzo przychylnie potraktowała Powiatowa Rada Narodowa w Tomaszowie Lub. i w miarę swych możliwości pomagała do zrealizowania zamierzonego celu.

Tegoroczna kampania nie jest tak łatwą jakby zdawało się, duże są trudności z dostawą węgla, a to z braku odpowiedniej ilości taboru kolejowego, jak również z dostawą buraków i wiele innych.

Każdy zdaje sobie najdokładniej sprawę, że w obecnych na razie ciężkich warunkach są i mogą wykonać się pewne trudności, jednak wiadomo trzeba, że przy pewnym wysiłku i harmonijnej współpracy, trudności zostaną pokonane i kampania przyniesie pomyślnie, czego Bógwola, Rada Zakładowa i wszyscy pracownicy życzą sobie należy.

Wszystkie poczynania pracowników Cukrowni w owym czasie, bardzo przychylnie potraktowała Powiatowa Rada Narodowa w Tomaszowie Lub. i w miarę swych możliwości pomagała do zrealizowania zamierzonego celu.

Tegoroczna kampania nie jest tak łatwą jakby zdawało się, duże są trudności z dostawą węgla, a to z braku odpowiedniej ilości taboru kolejowego, jak również z dostawą buraków i wiele innych.

Każdy zdaje sobie najdokładniej sprawę, że w obecnych na razie ciężkich warunkach są i mogą wykonać się pewne trudności, jednak wiadomo trzeba, że przy pewnym wysiłku i harmonijnej współpracy, trudności zostaną pokonane i kampania przyniesie pomyślnie, czego Bógwola, Rada Zakładowa i wszyscy pracownicy życzą sobie należy.

Wszystkie poczynania pracowników Cukrowni w owym czasie, bardzo przychylnie potraktowała Powiatowa Rada Narodowa w Tomaszowie Lub. i w miarę swych możliwości pomagała do zrealizowania zamierzonego celu.

Ludwik Solski wieczny twórca

Dziesięć lat temu w „Tygodniku Ilustrowanym“ ukazał się artykuł Wacława Syruczka pt.: „Idea platońska aktora“, napisany dla uczczenia 80-lecia pracy artystycznej Ludwika Solskiego. W roku bieżącym wielki ten artysta sceny polskiej święci nowy jubileusz — swe 70-lecie. Nie od rzeczy więc będzie przypomnieć tę ciekawą i wybitną charakterystykę jednej z największych w Polsce postaci aktorskiej, o której autor artykułu, mierzający już dziś publicysta, powiedział: „Solski nie jest aktorem - człowiekiem, Solski jest platońską ideą aktora“, dając w tych słowach świadectwo najwyższej sztuce gry scenicznej.

Jako reżyser, Solski potrafił sam odtworzyć każdą rolę. Wyraz tej fenomenalnej wszechstronności zawarł przyjaciel Solskiego, p. Marian Kurman, w książce pamiątkowej, wydanej na 50-letni jubileusz mistrza w słowach następujących: „Wszystkie role winien grać Solski. Wtedy byłoby doświadczenie“.

Przytaczamy W. Syruczka: „Oto to co znaczy „all round“. Porównanie tenisowe można by zresztą przeprowadzić i w szczególności. Któż, jak on, umie tak zaszerować słowo, lub odbić je celnym zaskakującym dialogiem? Któryż aktor ma lepszy „forehand“ i „backhand“? Z głębi kortu, jako postać epizodyczna, czy przy słotce - rampie jako groźny bohater, Solski oddaje drivey i crosy o jednakowej celności co do milimetrów. I gdzież jest aktor, który by umiał wykonać lepszy „smash“ — pointę? Tylko jednego Solski nie umiał nigdy: „mijać“ partnera. Przeciwnie, posyłał mu piłki wprost na rakiety. Ale nie sądzicie, że były to piłki łatwe, nie, nawet bardzo trudne, ale równocześnie partner stawał się — o dziwo! — lepszym tenisistą. Wielcy aktorzy mładszej zarwyśnej na scenie młodych kompaniów. Solski, wielki wśród wielkich, miał wpływ wprost niewiarygodny: adept sceniczny, skoro stanął u Solskiego na scenie, zmieniał się prawie w oczach, rosły w nim niepodejrzewane wpięty siły...“

Solski jest najstarszym z żyjących w Polsce ludzi, gdyż żyć znaczy tworzyć. A Mistrz dotychczas gra...

sis.

Reorganizacja oddziału Ligi Morskiej w Lublinie

W dniu 6 bm. przeprowadzona została rekonstrukcja Ligi Morskiej, Okręg w Lublinie, przy czym jednogłośnie wybrano na prezesa wojewodę lubelskiego ob. Bógę. W dalszym ciągu trwają obrady połączone zarządów Okręgu i Obwodów nad sprawozdaniem z działalności Ligi w roku 1945.

N. KŁOSOWSKI

9)

„Klejnoty Buddy“

POWIEŚĆ DLA MŁODZIEŻY

V. ZAGADKA.

Wszystkie pisma, wychodzące w Colombo, zamieściły na czołowym miejscu artykuły pod sensacyjnymi tytułami: „Porwanie Elżbiety Nilson, córki wicegubernatora Cejlonu!“, „Z tajemnic „Z. N. C.“ (Związek Nacjon. Cejlon.), „Gdzie jest mała Elżbietka Nilson, ofiara gangsterów?“, Dziennikarze starali się rozwikłać zagadkę zniknięcia dziecka, snując przy tym najfantastyczniejsze domysły. Niektórzy przywiązywali dużą wagę do jednoczesnego zapodziałania się zaklinacza węzów, który, jak to stwierdzili świadkowie, kręcił się stale koło bungalowu państwa Nilsonów, a krytycznego dnia popisywał się swymi sztuczkami w bramie.

Po tej też linii poszło śledztwo, starając się ustalić związek między brodatym fakirem, a grupą nacjonalistów cejlońskich, lub indyjską partią wolności. Łączność tę stwierdzono bardzo szybko, bo już w pierwszych dniach dochodzenia. Zaklinacz był więc zamaskowanym członkiem „Z. N. C.“. Dalsze jednak śledztwo utknęło na martwym punkcie. Policja była bezradna. Bez rezultatów pozostały też osobiste wysiłki gubernatora, który zmobilizował wszystkie czynniki bezpieczeństwa, jakimi w ogóle rozporządzał. Ale chociaż

z dnia na dzień mnożyły się aresztowania, po małej Elżbietce Nilson nie pozostało ani śladu. Przepadła, jak kamień rzucony w głębię oceanu...

— Proszę mi wierzyć, droga pani, że robimy wszystko, co tylko jest w naszej mocy, by ocalić Elżbietę — rzekł gubernator, siwy, zasuszony mężczyzna, do zrozpaczonej matki, gdy przyszła go raz jeszcze prosić o pomoc. — Najlepsi detektywi pracują nad rozwiązaniem tej sprawy!

— Dziękuję panu z całego serca, panie gubernatorze. Ale czy są jednak jakieś nowe poszlaki?

— Śledztwo trwa — odparł wymijająco, starając się unikać wzroku pytającej. — W tej chwili trudno więc mówić o szczegółach. Zaznaczam, że sprawa jest trudna i nader zawiła. Wierzę jednak w jej pomyślnie zakończenie...

— Jestem zupełnie złamana tym wszystkim. Nie potrafię nawet wykrzesać z siebie iskry nadziei...

— Proszę się opanować. Spokój pani ułatwi nam pracę. Musimy wszyscy wierzyć w zwycięstwo!

Rozmowa ta jednak wzmogła w dwójnasób niepokój matki, która teraz dopiero ujrzała całą dotychczasową bezowocność wysiłków gubernatora, jak i organów bezpieczeństwa, prowadzących śledztwo. Nawet tkliwość pani gubernatorowej, nie zagłuszyła w niej przecucia okrutnej katastrofy.

John cierpiał, ale jednocześnie palił go wstyd. Winę za tragiczny wypadek przypisywał sobie tylko, bo roz-

myślając nad przyczyną nieszczęścia, doszedł do przekonania, że nie spełnił swoje obowiązki opiekuna bezbronnej rodziny. W ostatnich na przykład dniach zmniejszył swą czujność, a całą uwagę poświęcił zdjęciom filmowym i przygotowaniom do wielkiej wyprawy w góry Cejlonu. I jakże teraz spojrzy w twarz ojcu, co odpowie na jego pytanie, dotyczące Elżbiety? Był zupełnie bezsilny i nie widział nigdzie drogi wyjścia. Gdyby mógł znaleźć przynajmniej ślad, po którym idąc trafiłby do celu! Ale na razie zewsząd otaczał go mrok, ciemność bez promyka światła, zwiastująca ocalenie...

W tych ciężkich chwilach prawdziwą ostoją dla Johna był Stefan Sowiński. Ten starał się rozbudzić w sercu przyjaciela wygasłą nadzieję, a swym przyrodzonym humorem rozproszył smutek nie schodzący ani na moment z twarzy Johna. „Mówię ci, chłopie, że będzie dobrze“, powiedział, „tylko głową do góry i więcej nieśkiego go hartuj! Zamiast kłać bezowocnie po łąkach, albo czynić sobie jakieś głupie zarzuty, pomyśl lepiej, jak można by zhu zaradzić, jak wyjść z tej przykrej sytuacji, albo jakie przedsięwzięć kroki?“

— A może El już nie żyje?... — rzekł kiedyś John siedząc pod palmą kokosową w parku.

— Głupstwa pleciesz, John! — oburzył się Stefan. — „Związek Nacjon. Cejl.“ traktuje ją na pewno jako zakładnika. To zresztą wynika z listu nadesłanego przed porwaniem...

(c. d. n.)



Kalendarzyk

Dzisiaj: Juliana
Jutro: Agatona

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Pogotowie ratunkowe	22-78
Straż ogniowa	11-11
Pogotowie elektryczne przy Elek- trowni Miejskiej	29-61
Warsztaty wodociągowe i kanaliz.	21-42
Dyżurny Komendy Miasta M. O. . .	28-83

TEATR I KINA

TEATR MIEJSKI. Dzisiaj i dni następne „Freuda Teoria Snów”.

ICH CZWORO.

Czwartkowa premiera jednej z najlepszych komedii Zapołskiej „Ich Czworko” będzie stanowiła poważną pozycję naszego repertuaru ze względu na wielką pieczołowitość reżyserską, walory dekoracyjne i kostiumowe i niezwykle trafną obsadę sztuki. Stale skreślana w ostatnich latach postać Mandragory, która reprezentuje stanowisko autorki w stosunku do owej „tragedii ludzi głupich” zostaje w inscenizacji lubelskiej przywrócona. A więc sztuka okaże się w formie, w jakiej ukazała się przed czterdziestu laty na scenie krakowskiej ze słynną Ordon - Sosnowską w roli żony.

KINO „APOLLO”. Od wtorku 8 stycznia br. wyświetla wielki film sowlecki o słynnym lotniku pt.: „Szalony lotnik” (Walerij Czakow). W rol. gł. W. Bielokurov, K. Tarasowa, W. Wanin. Nadprogram: Polska Kronika Filmowa nr 37. Pocz. seansów o godz. 12.30, 14.30, 16.30, 18.30. W niedzielę i święta pocz. 1 seansu o godz. 10.30.

KINO „BALTYK”. Od wtorku 8 stycznia br. wyświetla sensacyjny film szpiegowski prod. radzieckiej pt.: „Pojedynek”. Nadprogram: „Wieża i miasto”. Pocz. seansów o godz. 12.30, 14.30, 16.30, 18.30. W niedzielę i święta pocz. 1 seansu o godz. 10.30.

KINO „DOM ŻOŁNIERZA”. Od wtorku 8 stycznia br. wyświetla film prod. amerykańskiej pt.: „Wielbiciele panny Nancy”. Nadprogram: film rysunkowy pt.: „Małpi pensjonat” oraz P. K. F. nr 35. Pocz. seansów o godz. 14, 16 i 18-ej.

KINO „RIALTO”. Od wtorku 8 stycznia br. Deanne Durbin w przebojowym filmie prod. amerykańskiej pt.: „Pensjonarka”. Nadprogram: Polska Kronika Filmowa nr 35. Pocz. seansów o godz. 12, 14, 16, 18. W niedzielę i święta pocz. 1 seansu o godz. 10.

Odczyt w Str. Demokratycznym

Zarząd Okręgu Stronnictwa Demokratycznego zaprasza członków i sympatyków w dniu 13 bm. o godz. 10.30 do lokalu Zarządu przy ul. Krak. Przedm. 49, na odczyt pt. „Sprawozdanie poselskie z IX sesji ERN”.

DROBNE OGŁOSZENIA

UWAGA KUPCY PRZEMYSŁOWCY! Polecamy po cenach najniższych barwniki, ul. tramajny, karbid, świece, terpentyna, kałafonie, kleje, artykuły garbarskie, malarskie, mydłańskie itp. chemikalia. Warszawska Składnica Chemiczna, Warszawa, Marszałkowska 113. 2205

FABRYKA wycieraczek, Lubasz koło Cerkowa, przyjmuje zamówienia. 25

ZAGINĄŁ pies, foxterier szorstkowłosy, 5.1.46 r. z czarną łapą z lewego boku, wabi się Bob, zawiadomić o znalezieniu, wynagrodzenie, Szopena 28 m. 9. 57

WSZYSTKO DO FOTOGRAFII przysłać na miejsce fotografatorom, zawodowcom FOTOGRAFIKA, Ignacy Płazewski, Łódź, Piotrkowska 132. 2191

POSZUKUJĘ motoru na gaz drzewny z gazownią. Siła do 35 koni. Poczta Józefów Białogórski — Olton — młyn. 58

FRANCUSKIEGO, lekcji gry fortepianowej, udzielam. Okopowa 8/8. Zgłaszać się 6 pp. 77

ZAGUBIONO dowód osobisty - kennikartę wydaną przez Zarząd Miejski na nazwisko Sawickiej Marii Wandy. 75

Renowacja dróg bitych woj. lubelskiego

Sześcioletnie przemarsze wojsk z Zachodu na Wschód i ze Wschodu na Zachód przyczyniły się do znacznego zniszczenia dróg bitych w całym kraju, a szczególnie zaś w woj. lubelskim. Wynikiem tych szkód był mały ruch kołowy. Wyrwy i jamy w podziurawionej nawierzchni szosowej, uszkodzenia mostów powodowały częste defekty pojazdów mechanicznych. Po wyzwoleniu Lubelszczyzny drogi bite były w stanie opłakanym. Powstała więc konieczność natychmiastowego zmobilizowania wszystkich środków celem szybkiego odremontowania szos i mostów. Przystąpiono więc do organizacji Powiatowych Zarządów Drogowych we wszystkich 15 powiatach. Obecna obsada P.Z.D. przedstawia się następująco: w 8-miu powiatach kierownikami są inżynierowie, a w pozostałych młodzi technicy. Obsada Wojewódzkiego Wydziału Komunikacyjnego wynosi około 50 proc. przewidzianego stanu, brak jest 4-ch inżynierów i 4-ch techników. Do uzupełnienia personelu w Powiatowych Zarządach Drogowych potrzeba jest 7-miu inżynierów, 5-ciu techników, 2-ch drogomistrzów, 12-tu pracowników biurowych i 85-ciu dróżników. Mimo trudności, spowodowanych koniecznością uzupełnienia kadr fachowych pracowników, roboty na drogach państwowych i wojewódzkich oraz na drogach powiatowych i gminnych są w pełnym toku. Na skutek trudności w skompletowaniu personelu

prace remontowe rozpoczęto właściwie dopiero na jesieni, tym niemniej osiągnięto bardzo dobre wyniki. W listopadzie 1945 roku wykonano na drogach państwowych 1.215 km napraw i wojewódzkich — 1.015 km. Poza tym zbudowano 8 mostów o łącznej długości 333 m., oraz przeprowadzono naprawy mostów 154 m. W toku prac nad remontem dróg przeprowadzono reperacje nawierzchni tłuczniowej, klinkierowej, brukowanej i smołowanej 144 tys. m. kw. Poza tym wykonano zabezpieczeń, mających na celu konserwację dróg na przestrzeni 222 km. Poważną pozycję w odbudowie dróg stanowią przygotowania do prac wiosennych. W tym celu dowieziono ok. 100.000 klinkierów na miejsce napraw oraz 9.000 m. sześć. tłucznia, kamienia, piasku i żwiru. Poważne trudności, powodujące opóźnienie prac remontowych, to brak kamienia i trudności transportowe. Np. zamówiono w lipcu 1500 m. sześć. ka-

mienia łamanego i tłucznia z kamieńsiomów śląskich, celem naprawy drogi Warszawa — Lublin na odcinku Kurów — Garbów, a dotychczas otrzymano za ledwie 200 ton. Małe ilości kamienia uniemożliwiają większą akcję przy remoncie tej drogi, pomimo tego, że od sierpnia ubr. pracuje tam 200 jeńców niemieckich. W powiatach południowych wojew. lubelskiego zakupuje się w drobnych ilościach kamień miejscowy, co nie wystarcza na pokrycie zapotrzebowania.

Obecnie Wojewódzki Wydział Komunikacji prowadzi prace celem zabezpieczenia dróg publicznych wojew. lubelskiego przed zaspami śnieżnymi.

Na rok 1946 planowane jest kontynuowanie budowy mostów na rzece Tarnawce oraz przez rzekę Pszczynę, Złotokrzywę, Liwiec, 2 mostów na rzece Wieprz i ubezpieczenie mostu na Wiśle w Puławach.

Teatrzyk pracowników Monopolu Tytoniowego w Lublinie

Zainteresowania kulturalne robotników Lubelskiego Monopolu Tytoniowego dały swój wyraz w urzędzeniu szeregu udanych imprez scenicznych, zorganizowaniu chóru, orkiestry dętej, kółka dramatycznego i świetlicy. Sprężysta organizacja i dobre chęci robotników pozwoliły na przygotowanie w ciągu dwu tygodni Jasełek. W tym krótkim czasie namalowano setki, przygotowano dekoracje, zrobiono kostiumy.

Oryginalne wystawienie Jasełek było miłą rozrywką dla dzieci i dorosłych. Na szczególne wyróżnienie zasługują tańce „Krakowiak” i „Wschodni taniec bajader” przed królem Herodem. Zresztą trudno jest nie wspomnieć o wartościach aktorskich całego zespołu amatorskiego teatrzyku, którego duszą jest kierowniczka sekcji ob. Stępańska i reżyserka ob. Radziejewska.

„O zbójniku Janosiku i jego frajerce” Premiera w „Bemolu”

Okazało się jednak, że wieczór dyskusyjny w Klubie Literackim na temat twórczości teatru kukielek był 3 tygodnie temu nieco przedczesny. Gdyby się odbył obecnie, widzowie mieliby więcej do powiedzenia, mając w pamięci już nie dwa, ale trzy przedstawienia o różnej skali artystycznej i o różnej wartości. I to niezdecydowanie, które cechowało dyskusję na „Środzie” Klubu Literackiego, okazało się nie przypadkowym zjawiskiem, lecz konsekwencją tego, że teatr kukielek jako taki jest zjawiskiem za mało jeszcze znanym i przemyślanym, nawet wśród tych warstw, które się interesują wszystkimi przejawami sztuki. Na to, by móc krytykować i radzić, trzeba mieć większą skalę porównawczą.

Malarsko „Janosik” jest widowiskiem

pierwszorzędnym. Zarówno prymitywność dekoracji, jak śmiała gra światła i barw, szczególnie, w akcie, rozgrywającym się na tle Tatr dają efekty utracone w samo sedno. Maski kukielek, to sprawa osobna. Trzeba się przyzwyczaić, trzeba się żyć z groteskową brzydota tych niesymetrycznych twarzy, ażeby wniknąć w ich treść, uchwycić zasadniczy wyraz. W toku gry stopniowo dziwaczne te maseczki przestają nas razić, przyjmujemy je takimi, jakie są, gdyż takie właśnie dają maksymalny wyraz temu, co chciał powiedzieć ich twórca. Przyjawszy, że teatr kukielek jest amalgamatem sztuki malarskiej, wokalnej i kinetycznej, narzuca stwierdzenie, że prym trzyma tu sztuka plastyczna: wykonanie maski.

Ponieważ jednak groteskowość masek jest zawsze raczej komiczna, nasuwa się myśl: może istotą teatru kukielek jest właśnie komizm?

Muzycznie „Janosik” oparty jest o motywy góralskie i cały składa się z autentycznych góralskich piosenek, które czasem stwarzają pewne, zbędne dźwięczny, o ile nie idą w parze z ruchem. A więc ruch jest koniecznym warunkiem akcji kukielkowej. Szaleńczy taniec diabła na tle nocnych Tatr i pogwizdów halmaka, wykonany w tak wiedeńskiego walca, ma swoje uzasadnienie dziejowe, gdyż walka ze zbójnictwem prowadzona była przez b. rząd austriacki właśnie w okresie największej mody na walec. Ponieważ wirujący ruch diabła jest pełen grozy i mocnego wyrazu, nie należy zupełnie widza, chociaż pozbawiony jest właściwej akcji. A więc znów nie akcja, tylko właśnie ruch. Kapitalna była scena zabijania smoka na tle Grieg'owskiego „Tańca Szkieletów”.

Tekst, częściowo wierszowany, częściowo oparty na piosenkach, a częściowo na prozie dialogowej, byłby zupełnie dobry, gdyby nie pewne dźwięczny. Natomiast gra

aktorów coraz pewniejsza, synchronizująca coraz bardziej ruchy kukielek z żywym słowem, szczególnie w partiach kobiecych oraz diabła stoi na poziomie, mogącym zadowolić każdego znawcę teatru. Jedynie błędne było powierzenie roli Janosikowi temu samemu aktorowi, który grał w poprzedniej sztuce rolę księcia Violina. Rozumiemy, że decyzja ta była podyktowana koniecznością odśpiewania góralskich piosenek przez aktora, posiadającego głos. Jednak w partiach mówionych sentymentalność i miękkość cechująca Violina i przeniesione żywce na groźnego zbójnika Janosika, były conajmniej nie na miejscu. Postać Janosika wskutek tego nabrała cech nienaturalnej łagodności, a nawet słamarności, co wypaczyło cały kręgosłup sztuki.

Obserwowane przeze mnie dzieci na widowni wyraźnie reagowały we wszystkich żywszych momentach, nie doceniając oczywiście strony malarskiej, widowiska, które mogły raczej zachwycić dzieci starsze i dorosłych.

Podkreślić należy twórczy wysiłek całego zespołu i szczególnie ładne wykonanie stylowych kostiumów. Z. B.

PORANEK

JANA PARANDOWSKIEGO.

W najbliższą niedzielę o 12-ej w południe czeka kulturalną publiczność Lublina nie lada uczta duchowa. Jan Parandowski w otoczeniu czolowych aktorów naszego zespołu artystycznego (Chmielewski, Chmielewski, Klejer, Kondrat, Łuszczewski i Pichelski) zapozna słuchaczy z trzema fragmentami swoich dzieł, ujętych w formę dialogów. Tytuły tych fragmentów:

Godeina bróziennomorska,
Rozmowa z cieniem,
Spotkanie wśród gwiazd.

Wiadomość o tym niezwykłym w życiu artystycznym naszego miasta poranku na pewno zelektryzuje całą elitę intelektualną i najszerze masy młodzieży, która będzie miała rzadką okazję zetknięcia się ze znakomitym pisarzem.

Redakcja i Administracja Lublin, ul. 3 Maja 4, tel.: Redaktor naczelny 33-60. Sekretarz odpow. 26-59. Sekretariat Redakcji 21-08. Redakcja nocna 13-44. Dyrekcja 36-40. Buchalteria 25-88. Wyd. Organizacyjny 36-38. Kolportaż 35-85. Ekspedycja 25-64. Drukarnia 25-65. Księgarnia „Czytelnik” 25-87. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Punkty przyjmowania ogłoszeń: 1) Administracja „Gazety Lubelskiej”, 2) Księgarnia „Czytelnik” Krak. Przedm. 5. 3) Drukarnia ul. Zamajska 24. 4) Kiosk — Bychawska 67. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.